

 <https://orcid.org/0000-0003-3819-2346>

Paweł Kuczyński

Collegium Civitas

# Polityka pozainstytucjonalna czy antyinstytucjonalna? Socjologiczne ujęcie ruchów społecznych

## Non-Institutional or Anti-Institutional Politics? Sociological Approach to Social Movements

**Abstract:** The article “Non-institutional or anti-institutional politics? Sociological approach to social movements” is devoted to social movements that create a growing area of non-institutional politics, which is a response to the failure of classical institutions creating a democratic order. The sociological perspective chosen by the author also takes into account the phenomenon movements, called also social anti-movements, that do not shy away from violence and gain momentum by using the new public space that is the Internet. Their influence is growing, powering those politicians who build their popularity on populism and ultra-nationalism, like Putin, Trump, Bolsonaro and Orbán. Examples of non-institutional and anti-institutional politics in Poland refer to the last 10 years, when the number of protest movements and radical groups has increased significantly.

**Keywords:** non-institutional politics, social movements, antisocial movements, social anti-movements, violence, populism, nationalism

Socjolog, który wkracza w obszary naukowej refleksji nad polityką, powinien odpowiedzieć sobie na pytania: Jak ma rozumieć politykę? Która z wielu definicji polityki jest mu najbliższa? Przystępując do pisania tego tekstu, postanowiłem postąpić inaczej, zdając się na intuicyjne rozumienie polityki. Nie ukrywam, że moja wiedza o teorii polityki jest nader skromna. Jestem socjologiem i zamierzam podzielić się z czytelnikami refleksją nad ruchami społecznymi, które w końcu lat sześćdziesiątych XX wieku na tyle głośno dały znać o sobie, że nauki społeczne zaczęły poświęcać im dużo uwagi. Dzisiaj, zwłaszcza w szeroko pojętej

problematyce zmiany społecznej, jest to temat przewodni<sup>1</sup>. W codziennych serwisach informacyjnych i publicystyce trudno przeoczyć informacje o ruchach protestu.

Dla socjologów polityki zrozumienie współczesnych systemów politycznych jest równoznaczne ze zrozumieniem ruchów społecznych, które coraz częściej organizują się w skali międzynarodowej, podejmują szeroko zakrojone protesty w dowolnym miejscu świata i łączą najważniejsze problemy krajów uprzemysłowionych z problemami, z którymi borykają się działacze w krajach rozwijających się (Giddens, 2012, s. 1028).

W punkcie wyjścia opieram się na klasycznym rozumieniu polityki, akcentującym sztukę rządzenia i walkę o władzę, powiązaną z dążeniem do dobra wspólnego, rozumianego w określony sposób w danym czasie historycznym. Ta praktyka społeczna, o zasadniczym znaczeniu dla społeczeństwa, stale ewoluuje, wykorzystując zmieniające się instrumentarium, które służy zarówno rozwiązywaniu, jak i podsycaniu konfliktów społecznych.

Dynamiczny rozwój socjologii w XX wieku dużo zawdzięczał konfrontacji dwóch paradygmatów: funkcjonalizmowi i socjologii konfliktu. Ten nieco przebrzmiały spór – funkcjonalizm wszak liczy sobie około 100 lat – ma jednak nadal znaczenie. Badacze społeczeństw muszą rozstrzygnąć, czy szukają procesów przywracania równowagi w systemie społecznym, czy też zjawisk, których wektor jest dokładnie odwrotny? Oczywiście najlepiej byłoby analizować jedno i drugie, ale realny przebieg procesów badawczych jest inny, w ostatecznym bowiem rachunku skłaniamy się do jednego z tych stanowisk. Ważna jest przy tym skala badania. Z wybranej perspektywy możemy równie dobrze analizować małe społeczności lokalne, co zjawiska o zasięgu globalnym.

## Radykalizacja

W centrum naszego zainteresowania znajdzie się, znamienny dla naszych czasów, konfliktogenny proces radykalizacji. W punkcie wyjścia przyjmujemy perspektywę socjologii konfliktu, z akcentem na analizę diachroniczną, wspomaganą podejściem synchronicznym. Taki sposób badania można zilustrować

---

<sup>1</sup> W cenionym, aktualizowanym podręczniku socjologii, w przedostatnim rozdziale „Polityka, rządzenie i ruchy społeczne” przytoczona została koncepcja, Mayera i Tarrowa z 1997 roku, mówiąca o wyłanianiu się społeczeństwa ruchów społecznych, wykraczających poza granice państwowe. Autorzy podręcznika formułują tezę, która brzmi jak ostrzeżenie: „Nie ma żadnej pewności, że powstające społeczeństwo ruchów społecznych będzie wiązało się z powszechną akceptacją pokojowych metod w działania, które cechowały falę ruchów społecznych w krajach uprzemysłowionych z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych” (Giddens, 2012, s. 1025).

następująco. Oto, jeśli na przykład zajmujemy się konfliktami społecznymi we współczesnej Francji, to perspektywa synchroniczna podpowiada, aby utworzyć rodzaj społecznej mapy i uchwycić wzajemne napięcia i powiązania pomiędzy uczestnikami protestów „żółtych kamizelek”, radykalnymi środowiskami, które funkcjonują na obrzeżach wielkich miast, wyznawcami islamu, pracownikami usług komunalnych, elektoratem lewicy i związkami zawodowymi<sup>2</sup>. Przejście do perspektywy diachronicznej wymaga zbadania historii i podłoża protestów, zaczynając od okresu postkolonialnej Francji. Kolejny krok wydaje się najtrudniejszy i zarazem ryzykowny. Wymaga spojrzenia w przyszłość i postawienia hipotezy co do kierunku tego procesu, z jednoczesnym tropieniem zjawiska radykalizacji.

Współczesnej socjologii polityki, a także socjologii ruchów społecznych nie brakuje tematów, których znaczenie dla polityki instytucjonalnej rośnie. Czy społeczeństwa osłabione pandemią, doświadczające inflacji, będą znosić kolejne niedogodności i ograniczenia? Jak dalece zmienią scenę polityczną protesty społeczne, których należy spodziewać się w Europie w 2023 roku w związku ze splątanymi kryzysami: uchodźczym, energetycznym i ekonomicznym? Jeśli dojdzie do gwałtownych demonstracji, to gdzie będą one szczególnie nasilone i jaka będzie ich skala? Jakie dalekosiężne skutki polityczne niesie z sobą aktywność zradyzalizowanych grup, kierujących swoją złość, oburzenie i agresję przeciwko klasie politycznej?

Tym i podobnym tematom poświęca się wiele uwagi w dyskusji na temat zagrożenia demokracji i postępów populizmu, operując „spojrzeniem z góry”, czyli identyfikując te partie i przywódców politycznych, którzy zręcznie operują kolejnymi zagrożeniami i typują nowych wrogów, wykorzystując figurę kozła ofiarnego. Ich przywódcy wyłaniają się często jako liderzy ruchów populistycznych<sup>3</sup>. Koncepcja, którą tu zilustruję, sprowadza się do tego, by odejść od obserwacji „z góry na dół”, czyli zawiesić pytania o uprawianie polityki instytucjonalnej przez decydentów wykorzystujących, również w Polsce, retorykę i mechanizmy właściwe populizmowi i nacjonalizmowi. Zamiast tego chciałbym pokazać, jak socjologia ruchów społecznych posługuje się perspektywą „z dołu do góry”.

Społeczne generowanie polityki kontestacji, prowadzące w kierunku „polityki pozainstytucjonalnej”, jest wynikiem powszechnego zmęczenia, zniechęcenia,

---

<sup>2</sup> Analogicznie wygląda tworzenie mapy społecznej na poziomie lokalnym, kiedy prowadzone są konsultacje społeczne, towarzyszące wielkim inwestycjom makrostrukturalnym, jak autostrada, zbiornik retencyjny czy oczyszczalnia ścieków ze spalarnią śmieci, aby w kolejnym kroku zidentyfikować dynamikę konfliktu.

<sup>3</sup> „Współczesny populizm – widziany jako specyficzny antyelitarny ruch społeczno-polityczny, typ demagogicznego przywództwa i forma rządów «wyemancypowanych z prawno-konstytucyjnych ograniczeń» – jest przykładem takiego szerokiego i destrukcyjnego, lecz nietrwałego ruchu” (Pakulski, 2016, s. 68).

rozczarowania, oburzenia czy też złości. Jest to podłoże procesu radykalizacji, który jest udziałem różnych grup społecznych, także tych, które wchodzą z sobą w otwarty konflikt, jak w Polsce zwolenniczki i zwolennicy aborcji z jednej strony, a z drugiej „obrońcy i obrończynie życia”. Albo antyszczepionkowcy i zwolennicy szczepień. Współczesna Polska dostarcza przykładu procesu, który nie jest odosobniony w skali światowej. Chodzi o ten niepokojący moment, kiedy polityka pozainstytucjonalna osiąga swój niebezpieczny pułap i wkracza na teren, który określam tu mianem polityki „antyinstytucjonalnej”. Jej przejawy znajdziemy wszędzie tam, gdzie napotykamy przemoc w przestrzeni publicznej, do której zaliczamy zarówno ulice, jak i internet.

Nasze rozważania będą się opierać na badaniach i analizach tych socjologów, którzy twierdzą, że demonstracje i protesty składające się na ruchy społeczne są głównym generatorem nowych instytucji politycznych, zarazem wypierającym dotychczas funkcjonujące, niepodważalne bezpieczniki<sup>4</sup> ładu politycznego. Spróbujemy odnaleźć podobieństwo dwóch diad. Z jednej strony polityka pozainstytucjonalna i antyinstytucjonalna, a z drugiej – ruchy społeczne i ruchy anty społeczne (nazywanymi też antyruchami społecznymi)<sup>5</sup>.

## Teoria i badania empiryczne – ujęcie zintegrowane

Interesujący nas sposób ujęcia problemu, co ważne dla socjologii, kładzie mocny nacisk na połączenia badań empirycznych z budowaniem teorii. Będziemy się odwoływać do koncepcji wywodzących się ze szkoły Alaina Touraine’a, uchodzącego za jednego z najwybitniejszych teoretyków i badaczy ruchów społecznych. Jego uczniowie – François Dubet, Michel Wieviorka, Didier Lapeyronnie, Manuel Castells i wielu innych, a wśród nich również autor tego artykułu – w różny sposób rozwijali dziedzictwo CADIS<sup>6</sup>. Przy wszystkich różnicach między uczniami, także tymi, które pokazują ich odrębność w stosunku do myśli Touraine’a, środowisko to ma pewną wspólną cechę, określony styl uprawiania socjologii. Uчени tego kręgu wiążą koncepcje teoretyczne z prowadzonymi

<sup>4</sup> W swojej fundamentalnej książce „Samotworzenie się społeczeństwa”, wydanej we Francji w 1973 roku, Touraine używa określenia „metaspoleczne gwaranty porządku społecznego”. Zob. Touraine, 2010.

<sup>5</sup> Michel Wieviorka, autor tej koncepcji, najczęściej posługuje się terminem „antyruchy społeczne”. Zdarza się, że sięga po równoznaczne pojęcie, jak się zdaje, kiedy mówił o ruchach antyspołecznych w swoim wystąpieniu na Światowym Zjeździe Socjologicznym w Jokohamie w 2014 roku. Analizy tego autora, są kontrapunktem do poszukiwań Alaina Touraine’a i obejmują ruchy terrorystyczne, nacjonalistyczne i populistyczne. Por. Wieviorka, 1988; Wieviorka, 1993.

<sup>6</sup> CADIS – Centre d’analyse et d’intervention sociologiques, czyli Centrum Analizy i Interwencji Socjologicznych, kierowane przez Alaina Touraine’a, powstało w 1981 roku w strukturach Wyższej Szkoły Nauk Społecznych (EHESS – École des hautes études en sciences sociales) w Paryżu.

przez siebie gruntowanymi badaniami terenowymi, które koncentrują się na kluczowych problemach i konfliktach społecznych<sup>7</sup>.

Podając temat ruchów społecznych w kontekście pytania o politykę poza- i antyinstytucjonalną, skupimy się na aktorach społecznych mających tę wspólną cechę, że świadomie dystansują się od tego, co sami nazywają „polityką”. Swoją tożsamość grupową budują na dystansie wobec partyjnej polityki, którą odrzucają. Nawiasem mówiąc, w wielu wypadkach robią to nieskutecznie. W wersji ekstremalnej odrzucenie polityki przez antyruchy społeczne (ruchy antyspołeczne) może prowadzić do przemocy, a ta z kolei bywa przedsięwzięciem terroryzmu.

## Współczesne ruchy społeczne

Spójrzmy na uczestników współczesnych ruchów społecznych (określanych nie pierwszy raz jako „nowe”)<sup>8</sup>. Działają za pomocą samodzielnie wypracowanych narzędzi. Ich „bronią” są niestandardowe działania i nieznanne wcześniej instrumenty manifestowania swoich potrzeb, poglądów i projektów. Jeśli organizują „debatę”, to na swoich prawach<sup>9</sup>. Jeśli używają mediów, to społecznościowych, aby tworzyć memy i testować w otwartej przestrzeni cyfrowej nowe pomysły. Wypowiadają się we własnym języku, który nie jest skierowany do wszystkich<sup>10</sup>. W przeciwieństwie do liderów partii politycznych, będących u władzy lub w opozycji, nie zwracają się z gotowymi przypowieściami skierowanymi do tradycyjnie pojmowanych elektoratów. Zamiast opierać się na segmentach wykrojonych według danych sondażowych, kierują się własnym rozpoznaniem potrzeb znanych sobie grup, tych, w imieniu których działają. Nie posługują się podziałem na prawicę, lewicę, centrum, tylko odwołują się do kategorii kulturowych

<sup>7</sup> Warto podkreślić, że część badaczy tego kręgu łączyło jeszcze to, że posługiwali się oryginalną metodą „interwencji socjologicznej”, która w Polsce została po raz pierwszy zastosowana w 1981 roku w badaniu Solidarności jako ruchu społecznego.

<sup>8</sup> Por. rozważania, zawarte w rozdziale 12 „Radykalizm nowych ruchów społecznych” (Rakusa-Suszczewski, 2016, s. 185–207), które autor podsumowuje następująco: „Nowe ruchy społeczne poszerzają zakres radykalnych roszczeń, eksponując z większą siłą bardziej subtelne i ulotne identyfikacje, związane z pochodzeniem etnicznym, płcią, rasą, szczególnymi potrzebami moralnymi i duchowymi, rzutującymi na jakość i style życia” (Rakusa-Suszczewski, 2016, s. 207).

<sup>9</sup> „Od początku istnienia ruch Occupy eksperymentował z nowymi formami organizacji, dyskusji i podejmowania decyzji, w ten sposób ucząc się w praktyce, czym jest prawdziwa demokracja. To jedna z fundamentalnych cech ruchu. Priorytetem była nie efektywność, ale autentyczność. Protestujący nie chcieli odtwarzać formalnej demokracji i instytucji przywództwa indywidualnego, przeciw którym występowali” (Castells, 2013a, s. 176–177).

<sup>10</sup> Protesty: Stop ACTA 2012 i Strajk Kobiet 2021 charakteryzowały się dużą liczbą hasel, memów, specyficznych powiedzonek, które krążyły w sieci i były umieszczone na tablicach i kartonach niesionych w ulicznych demonstracjach.

i tożsamościowych. Nie zadają pytań, na które z góry znają odpowiedź, tylko próbują werbalizować pytania, których jeszcze nie sformułowano lub które zostały przedwcześnie zapomniane. Nie sięgają po gotowe ideologie<sup>11</sup> i nie odwołują się do ogranych haseł, wyeksploatowanym do granic możliwości<sup>12</sup>. Jeśli mają przywódców, to na krótko, w związku z jedną lub kilkoma akcjami. Jeśli posługują się słowami, choć chętnie odwołują się do obrazowania, to zaczerpniętymi z kultury masowej, książek, gier lub filmów<sup>13</sup>.

Świat, który opisują uczestnicy współczesnych ruchów społecznych, jest dla nich samych zrozumiały, bo jest zbudowany w ich języku. Nie potrzebują tradycyjnych polityków jako pośredników, ani „cudzych” mediów, skoro tworzą w przestrzeni cyfrowej własne kanały wymiany informacji i doświadczeń. Są twórczy, gdy chodzi o formy i kategorie opisu społeczeństwa, w którym żyją. Sięgają po muzykę rap lub wymyślają *ad hoc* zabawne, także wulgarne, hasła, i nie potrzebują do tego badań w grupach fokusowych. Są na bieżąco, co pokazuje, że mają kontakt z rzeczywistością. Używają najprostszych nośników, jak zdjęcie, film, post czy karton z rysunkiem, przyniesiony na demonstrację.

W tak zbudowanej przestrzeni komunikacyjnej nie odnajdują się ci politycy, którzy od lat żyją we własnej subkulturze, otoczeni przez te same symbole i osoby, do których również należą funkcjonujący w świecie polityki ludzie mediów i pozornie niezależni eksperci. Język używany przez współczesne ruchy społeczne jest w tym sensie wykluczający. Aby zrozumieć ruch, trzeba do tego języka sięgnąć, nawet jeśli wydaje się śmieszny albo naiwny. Tradycyjnie ukształtowani liderzy partyjni są „pozainstytucjonalni” z punktu widzenia kontestacji, o ile nie rozumieją nowych praktyk i nowych instytucji, które są generowane oddolnie.

Trzeba uwypuklić ważną różnicę: polityka kontestacji w wariacie pozainstytucjonalnym nie wyklucza polityków, choć dystansuje się wobec (partyjnej) polityki. Wszak może się okazać, że ruchy społeczne wyniosą na szczyt władzy swoich liderów. Polityka antyinstytucjonalna natomiast zakłada wykluczenie polityków w ogóle, otwierając przestrzeń dla innych działań. Liderzy antyruchów społecznych nie aspirują do walki o przywództwo polityczne, poza nielicznymi wyjątkami.

---

<sup>11</sup> Jeden z krakowskich liderów Stop ACTA, posługujący się pseudonimem Świstak, powiedział: „Nieważne, z jakiej bajki do nas przyszedłeś, jak wchodzisz do naszej bajki, to stajesz się NO LOGO” (Rakusa-Suszczewski, 2014, s. 95).

<sup>12</sup> Por. Sainsaulieu, Barozer, Cortesero, Mélo, 2019 – gdzie autorzy pokazują m.in., jak nieczytelne i trudne jest pojęcie sprawiedliwości społecznej.

<sup>13</sup> Uczestnicy Stop ACTA określali przeciwnika jako Kraken, Mordor. Z kolei uchodźcy wojenni jak również żołnierze ukraińscy opisują rosyjską armię jako „orki” albo „trolle”, aby uświadomić wszystkim, że nie mamy do czynienia z wojskiem, które jest wyszkolone, uzbrojone, dowodzone i przestrzega reguł gry wojennej.

W wariacie pozainstytucjonalnym jest miejsce dla funkcjonujących polityków, o ile odnajdą się na offowej scenie politycznej<sup>14</sup>. Muszą w związku z tym podjąć autentyczny wysiłek przyswojenia sobie sposobu myślenia, wartości, celów i środków wyrazu wypracowanych oddolnie, a nie przez oddanych im ekspertów, ideologów albo *think tanki*. Zła wiadomość dla elit władzy jest taka, że już nie wystarczy na spotkaniu z wyborcami luz, jeansy i rozpięta koszula<sup>15</sup>. Takie gesty będą wręcz wyglądać podejrzanie. Jeszcze gorsza wiadomość jest taka, że na „spotkanie z wyborcami” aktorzy pozainstytucjonalni prawdopodobnie nie przyjdą.

## Partycypacja czy coś więcej?

To, że aktorzy społeczni, działali i nadal działają „obok” instytucji politycznych, jest faktem znanym i dobrze opisanym. Dla socjologii ruchów społecznych decydujące były wspomniane lata sześćdziesiąte XX wieku, kiedy badacze zajęli się falą kontestacji. Z tego okresu wywodzi się nurt teoretyczny, zrodzony w politologii zachodniej, przede wszystkim anglosaskiej. Podejście to, pod hasłem „partycypacji” lub „udziału we władzy”, na pewien okres zdominowało badania ruchów społecznych, zwracających uwagę na grupy, które były pozbawione wpływu na decyzje polityczne. Według tej koncepcji aktorzy „polityki pozainstytucjonalnej” dążyli do zwiększenia swojego udziału w instytucjach demokratycznych, aby osiągnąć cele i wartości, na które w życiu politycznym do tej pory nie było miejsca. Zdaniem zwolenników tej strategii system demokratyczny pozostaje stabilny, dopóki zapewnia udział we władzy aktorom kontestacji. To z kolei pozwala mówić o elastyczności tego systemu, o dojrzałej kulturze politycznej. Także o barierze dla ekstremizmu. Publikacje z początku lat sześćdziesiątych XX wieku rozwijały i lansowały tak pojmowaną zasadę partycypacji (por. Almond, Verba, 1963).

Alternatywne ujęcie kontestacji pojawiło się kilka lat później, z dużym udziałem Touraine'a i jego uczniów. Kładło akcent na głęboki i nieuchronnie konfliktowy charakter rozwoju postindustrialnych społeczeństw. Zdaniem tego kręgu badaczy ruchy społeczne nie są marginesem życia politycznego i nie wystarczy dopuścić ich reprezentacji w instytucjach przedstawicielskich, czyli przede wszystkim w parlamencie. Ruchy społeczne znajdują się w centrum społeczeństwa i określają kierunek jego rozwoju. Można mówić wręcz, że przekształcenia porządku politycznego są spóźnione, bo zmiana społeczna wyprzedza procesy

<sup>14</sup> W Polsce pojawia się pejoratywne określenie „dziadersi”, którym posługują się młodzi ludzie w stosunku do starszego pokolenia polityków.

<sup>15</sup> Można się zastanawiać, do jakiego stopnia znany polityk, przywdziawszy nowy styl, zostanie uznany za osobę wiarygodną, której nie będą towarzyszyć podejrzania o brak autentyzmu.

dostosowawcze partii politycznych i tym samym zmianę polityczną. Jak napisał Didier Lapeyronnie:

Innymi słowy, konflikt społeczny i konflikt polityczny nie zawsze muszą się pokrywać. Konflikt społeczny zachowuje często znaczną autonomię wobec sfery politycznej, ma własną wewnętrzną logikę i dynamikę, których nie sposób sprowadzić do logiki walki politycznej (Lapeyronnie, 1995, s. 91).

Warto posłużyć się dwoma polskimi przykładami, które zilustrują przydatność i granice tych dwóch perspektyw: partycypacyjnej i konfliktowej. Oto Kukiz'15 jako kolejna formacja antysystemowa – a taką był niegdyś również Ruch Palikota – pojawiła się jako „komitet wyborczy”. Po zdobyciu 8,8% głosów w wyborach do Sejmu w 2015 roku, przekształciła się w stowarzyszenie, aby w kolejnych wyborach, wsparta o najstarszą partię, czyli PSL, ponownie znaleźć się w Sejmie i przypieczętować swoją słabnącą pozycję w polityce instytucjonalnej założeniem w lipcu 2020 roku partii politycznej. Z kolei też o względnej autonomii ruchów społecznych wobec polityki można zilustrować, zdając sobie pytanie, czy i jak ciążą ku polityce instytucjonalnej ruchy miejskie, ekologiczne, Komitet Obrony Demokracji, Strajk Kobiet, Radio Maryja, Obywatele RP, Ruch Obrońców Życia czy Stowarzyszenia Marsz Niepodległości.

Idąc dalej śladami koncepcji Touraine'a, który zmodernizował marksowską koncepcję konfliktu klasowego, warto doszukiwać się stref, gdzie zderzają się z sobą ruchy społeczne, co „w ostatniej instancji” należy zinterpretować jako „konflikt centralny”. W takim ujęciu pęknięte społeczeństwo we współczesnej Polsce należy odczytywać nie w kategoriach walki politycznej pomiędzy zwolennikami Zjednoczonej Prawicy i Koalicji Obywatelskiej, tylko jako zderzenie dwóch formacji społeczno-kulturowych albo ruchów odrodzenia moralnego i narodowego z ruchami obrony demokracji i praworządności<sup>16</sup>.

## Jak daleko od polityki?

Aktorzy społeczni „innej polityki” odrzucają to, co sami określają jako „grę polityczną”, na którą składają się partie polityczne, budowane latami kariery, marketing polityczny, klientyzm, długie monologi, slogany i media głównego nurtu. Jeśli ruchy społeczne skutecznie oddziaływają na funkcjonujące instytucje

---

<sup>16</sup> „W Polsce dochodzi do swoistej konsolidacji różnych ruchów oddolnych, skupiających się na jednym lub drugim biegunie sceny politycznej. Coraz częściej uczestnicy niepodobnych do siebie inicjatyw oddolnych będą się kierować zasadą «jeśli nie jesteś z nami, jesteś przeciwko nam». Takim przykładem są w Polsce ruchy kobiece, bardzo mocno nacechowane politycznie” (Kuczyński, 2019, s. 25–26). O konfrontacji ruchów feministycznych z antyfeministycznymi w Polsce zob. też Kuczyński, 2018.



polityczne, to sprawdza się teoria partycypacji i dochodzi do korekty kursu polityki w takim czy innym miejscu. Jeśli jakiejś części społeczeństwa to nie wystarczy i wyraża to w gwałtowny sposób, to otwiera się perspektywa zmiany społecznej powiązanej z łaodem społeczno-politycznym, który jest inny niż ten źle funkcjonujący. Takim nowym porządkiem może być zarówno zrewitalizowana demokracja, jak i autorytaryzm. W jednym i drugim przypadku punktem wyjścia zmian jest narastające przekonanie, że tradycyjne instytucje polityczne już nikomu nie służą poza partyjnymi politykami i tymi, którzy do tej roli aspirują.

Uzasadnienie *desinteressment* polityką bywa trojakiego rodzaju. Dla jednych właściwa jest wyniosła obojętność, czyli: „polityka mnie nie interesuje”. Uczestnicy ruchów społecznych będą sytuować się w polu kulturowym i walczyć o ważne dla nich kwestie, takie jak ochrona pewnego gatunku roślin lub zwierząt albo powrót do tradycyjnych form leczenia lub żywienia. Manuel Castells określa je ruchami zbudowanymi na „tożsamości oporu”, co trafnie precyzuje komentator:

Wszystkie te grupy sytuują się poza dominującą kulturą, trzymając się czegoś dla siebie cennego – źródła własnej tożsamości – co istnieje wyłącznie wewnątrz ich własnej wspólnoty. Nie domagają się integracji, lecz separacji, a ich społeczna wizja to wizja mniej lub bardziej niezależnych komun (Stadler, 2012, s. 102).

Pomimo starań, aby być poza polityką, uczestnikom tych ruchów nie zawsze to się udaje. Jeden z czołowych polityków PiS, szef polskiej dyplomacji, w styczniu 2016 roku określił swoich politycznych przeciwników mianem: „wegetarian i cyklistów”.

Innym, częstym, uzasadnieniem odwrotu od polityki instytucjonalnej, jest sprzeciw moralny. „Polityka jest brudna”, powiadają ci, którzy nie chcą współodpowiedzialności za to, co nieetyczne, bezwzględne, oparte na korupcji i manipulacji<sup>17</sup>. Ten potoczny obraz polityki potwierdza opinię Maxa Webera, że polityka nie jest zajęciem etycznym. Regularne sondaże opinii publicznej wszak odnotowują brak zaufania do polityków, którzy lokują się na samym dole rankingów<sup>18</sup>. Obywatel może sobie, w związku z tym, zadać pytanie: Po co w takim razie brać udział w wyborach? Ludziom zrażonym do niemoralnej polityki zdarza się głosować i kierować swoją aktywność w stronę akcji pomocowych, aby wziąć udział w czymś realnym, a więc w oddolnych przedsięwzięciach o silnym ładunku etycznym, skierowanych na pomoc innym. Taki charakter ma Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Jej niesłabnąca popularność pokazuje, jak wysoki pułap

<sup>17</sup> Hasło „rewolucji moralnej”, które towarzyszyło PiS w wyborach w 2005 roku, było nieudaną próbą zbudowania wizerunku tej partii w opozycji do wszystkich innych formacji politycznych.

<sup>18</sup> W badaniu opinii, które przeprowadziła pracownia SW Research wiosną 2022 roku, posłowie i działacze partii politycznych dzielą ostatnie miejsca z takimi nowymi zawodami, jak influencer i youtuber. O ile w czasach pandemii strażacy, ratownicy medyczni, lekarze przekonali do siebie znakomitą większość społeczeństwa, o tyle politycy pozostali ma dole drabiny zaufania do zawodów (N = 1014, 27–28 kwietnia 2022 r.).

może osiągnąć punktowa mobilizacja polskiego społeczeństwa powodowanego odruchem moralnym i zaufaniem do lidera, który nie chce być kojarzony z żadną opcją polityczną. Wiele działań na mniejszą skalę, prowadzonych przez organizacje charytatywne, opiera się na poczuciu odpowiedzialności za innych i chęci pomocy słabszym, wzmocnionym przekonaniem, że polityki społeczne się tym nie zajmują. Stosunkowo nowym przykładem były liczne działania pomocowe podejmowane przez różne grupy, zwłaszcza w pierwszym roku pandemii COVID-19. Nie sposób pominąć ogólnopolskiego ruchu pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy, który zrodził się w ciągu kilku dni po 24 lutego 2022 roku. Trwał kilka intensywnych miesięcy, kiedy zwykli ludzie dyżurowali w trudnych warunkach, w punktach recepcyjnych, na dworcach i w noclegowniach. Udośćpniali swoje mieszkania, zaopatrywali swoich gości we wszystko, co jest potrzebne do normalnego życia, załatwiali formalności i robili wiele innych rzeczy, wychodząc ze swojej strefy komfortu. Weberowska biurokracja, czyli zarówno administracja państwowa, jak i tak zwany „kościół hierarchiczny”, nie bez powodu podejrzewana o zajmowanie się sobą, zostały daleko z tyłu, jeśli idzie o efektywne zapewnienie pomocy wojennym uchodźcom.

Trzeci rodzaj uzasadnienia wstrętu do instytucjonalnej polityki wynika z daleko idącego rozczarowania. Cechuje uczestników ruchów społecznych, którzy nie zamykają się w izolowanych wspólnotach ani nie kierują się sprzeciwem moralnym. Odmowa uczestniczenia w polityce instytucjonalnej ma u źródła silną frustrację, zrodzoną z poczucia bezsilności, braku sprawstwa. Narasta przekonanie, że działania w obszarze polityki instytucjonalnej są nieskuteczne i nic się nie zmieni dopóty, dopóki nie znajdzie się sposobu na radykalne zmiany odpowiadające tym, w imieniu których bezsilni się wypowiadają i działają. Po pierwsze, nacisk przenosi się na kwestię skutecznych narzędzi i dominuje potrzeba „akcji bezpośredniej”, bez względu na koszty. Wówczas cele pozostają chwilowo na drugim planie. Po drugie, gdy mowa o zawartości programów, o ile tak można określić apele do resentymentów i uprzedzeń, to dominuje potrzeba wspólnoty, odbudowywania zagrożonej tożsamości grupowej. W tej grupie liderami stają się zwolennicy radykalnych rozwiązań, określanych często jako „powrót do źródła”<sup>19</sup>. Może to oznaczać zupełnie odmienne koncepcje, jak demokracja bezpośrednia, czyli bazowa „wola ludu”, albo więzy krwi u podstaw *etnosu*.

Terroryzm jest skrajną formą radykalizmu, posługuje się przemocą fizyczną wobec przypadkowych ofiar i najczęściej proliferuje jako sieć. Badania empiryczne, opisujące proces radykalizacji<sup>20</sup>, mają znaczenie z kilku powodów.

---

<sup>19</sup> Warto rozróżnić takie pojęcia jak radykalizm, fundamentalizm i ekstremizm, przyjmując, że radykalizm jest pojęciem najbardziej pojemnym, które sygnalizuje powrót do korzeni: „(...) korzenie (łac. *radices*), choć zachowują swoje znaczenie i funkcje, powoli, lecz nieustannie zmieniają swój kształt i się rozrastają” (Rakusa-Suszczewski, 2016, s. 9).

<sup>20</sup> Jedną z tez Della Porta jest, twierdzenie, że udział w radykalnych działaniach wzmacnia i ułatwia udział w przyszłych podobnych działaniach, co działa na zasadzie samowzmocnienia

Najważniejszym jest identyfikacja punktów zapalnych, gdzie potencjał przemocy jest największy. Terroryzm, podobnie jak radykalizm, zawsze bierze swój początek w małych grupach<sup>21</sup>.

Polityce instytucjonalnej jest coraz trudniej stawić czoła wyzwaniom kontestacji. Można mówić o różnych obliczach kryzysu tej polityki, zwracają uwagę na dwa jej symptomy i zarazem odpowiedzi, a więc zarówno ruchy społeczne, jak i antyruchy społeczne. Socjologów najbardziej interesuje, jakie społeczeństwo wyłoni się z tego zderzenia w łonie szeroko pojętej polityki? Oznaczmy je kryptonimem „społeczeństwo 2.0”. Ruchy społeczne i antyspołeczne są więc wektorem trudnych do odczytania zmian. Politycy powinni je rozumieć jako „projekty”, w rozumieniu Castellsa: „W przeciwieństwie do ruchów oporu, projekty domagają się włączenia w ramy głównego nurtu społeczeństwa, lecz włączenia na ich własnych zasadach, poprzez zmianę dominujących wartości i instytucji” (Stadler, 2012, s. 102). Takie spojrzenie mocno odbiega od obowiązującej praktyki wpisywania protestów w taktykę powiększania elektoratów. Zrozumienie ruchów społecznych przychodzi tradycyjnym liderom politycznym łatwiej, gdy mają do czynienia z ruchami, które Castells określa jako zbudowane na „tożsamości legitymizującej”. Są nimi mobilizacje pracownicze, które z czasem przekształciły się w związki zawodowe. Także zarejestrowane związki religijne i organizacje pozarządowe. Nie ma wątpliwości, że liderzy politycznie nie ustaną w wysiłkach wykorzystania takich ruchów do swoich celów<sup>22</sup>. Paradoxem jest, że to się udaje najczęściej w stosunku do zbuntowanych „liderów antysystemowych”, co pokazują biografie polityczne Janusza Palikota i Pawła Kukiza<sup>23</sup>.

## Radykalizm rośnie w małych grupach

Przechwycenie oddolnych ruchów przez pozornie wrogi „system” na całym świecie przebiega podobnie, o ile ich liderzy chcą poklasku i władzy. Obecnie wiele radykalizujących się nacjonalistyczno-prawicowych grup, i to w różnych

---

i czyni radykalnych aktywistów skłonny do stawania się coraz bardziej radykalnymi. Czynniki towarzyszące to kontakty pomiędzy radykalizującymi się liderami i postrzegania przemocy jako dopuszczalnej strategii.

<sup>21</sup> W projekcie Dialogue about Radicalization and Equality objął różne radykalizujące się środowiska w 13 krajach, w tym również w Polsce, gdzie badanie objęło klubowych fanatyków piłki nożnej. Obszerne materiały z tego badania, zakończonego w 2021 roku, są dostępne pod adresem: DIALOGUE ABOUT RADICALISATION AND EQUALITY – Home (dare-h2020.org).

<sup>22</sup> Jednym z przykładów były próby wpisania się Ruchu Palikota w protest STOP ACTA w 2012 roku.

<sup>23</sup> Notowania Kukiza grubo poniżej progu wyborczego w końcu 2022 roku potwierdzają regułę szybkiego zużycia się idola pozainstytucjonalnej polityki, w momencie kiedy zwolennicy antysystemowców odkrywają, że zagubił się w sieci zależności partyjnych.

częściach świata, aspiruje do udziału w polityce. Stąd ich bohaterem jest „człowiek znikąd”, czyli Donald Trump. Jego antysystemowość okazała się katapultą. W demokratycznych wyborach wyniosła go na sam szczyt władzy, co samo w sobie jest symptomem słabości polityki instytucjonalnej. Z kolei po przegranej w kolejnych wyborach prezydenckich Trump nie tylko zakwestionował legalność wyborów. Jak wiemy, posunął się znacznie dalej, wracając do reguł przemocowej polityki antyinstytucjonalnej i zachęcił swoich *followersów* do ataku na Kapitol<sup>24</sup>. Warto zauważyć, że ultranacjonalizm tego ruchu miał początek w ruchu kulturowym, który Michel Wieviorka nazwałby antyruchem. *Alt-right* oferował nostalgiczną męską, białą wspólnotę, opartą na zakwestionowaniu reguł poprawności politycznej, nieposzanowaniu praw mniejszości i odmowie szacunku kobietom. Jej ukryty przemocowy charakter od samego początku nie potrzebował kamuflażu.

Warto zwrócić baczną uwagę na ruchy społeczne, które są niewielkie i z tego powodu uchodzą za mało ważne. Tymczasem nie należy ich traktować jako margines wielkiej polityki, tylko usytuować je w centrum konfliktu, znamionującego „zderzenia kulturowe”. Skala tych konfrontacji bywa niewielka, jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę uczestników zwalczających się grup. Taki jest przypadek tak zwanych miesięcznic smoleńskich, w których od początku brała udział mała grupa demonstrantów, budząc sprzeciw jeszcze mniej licznej grupy, organizującej kontrdemonstracje. Akcja Demokracja, jako *counter-movement* podejmowała próby blokowania dostępu do fragmentu Krakowskiego Przedmieścia przed Pałacem Prezydenckim. Niewielka liczba uczestników obydwu zgromadzeń nie przeszkadzała mediom podkreślać ich znaczenia politycznego<sup>25</sup>. Te symboliczne akty były, i są nadal, w końcu 2022 roku, czytelnym „odsyłaczem” do tematu głębokiego podziału, który w ostatnich latach charakteryzuje polskie społeczeństwo i którego nie da się sprowadzać do gry politycznej.

W kontekście rozważań o ruchach społecznych i demokracji jako sztuce walki Michel Wieviorka proponuje „docenić raczej marginalność, aniżeli czynić z niej niepokojącą figurę”. Sugeruje, aby zwracać uwagę na potencjał jednostek lub grup, które są uznawane za mało znaczące dla polityki:

(...) koncepcja marginesu społecznego może nam pomóc myśleć o działaniu kolektywnym, na przykład w kontekście dojrzewania w nim zwiastuna lub początku

<sup>24</sup> Kwestionowanie wyników wyborów przez przegranego kandydata uderza wprost w demokrację. Jair Bolsonaro okazał się pojętym uczniem Donalda Trumpa, co pokazały wydarzenia 8 stycznia 2023 roku, kiedy wietolotyśięczny tłum zaatakował budynki rządowe w stolicy Brazylii.

<sup>25</sup> W maju 2017 roku Obywatele RP przeprowadzili akcję blokowania „marszu pamięci”, z białymi różami w rękę. Ponad pięć lat później, w październiku 2022 roku, z okazji 150 miesięcznicy katastrofy – jak donosi „Gazeta Wyborcza” – kilkunastoosobowa grupa, która nazwała się Lotna Brygada Opozycji, pojawiła się na placu Piłsudskiego w tradycyjnych strojach ludowych, twierdząc, że dzięki takiemu przebraniu mogą zostać wysłuchani przez polityków, który celebrowali 150 miesięcznicę katastrofy smoleńskiej.

ważnego ruchu społecznego lub kulturowego, ale może też nam pomóc wypełnić myślą pustkę pozostawioną przez rozkład starych ruchów, a trudnościom pojawić się od nowa. Nie ma tutaj żadnej konieczności historycznej, żadnego determinizmu, tym bardziej możemy myśleć, że margines ma szansę stać się centralny, kiedy centrum nie jest zajęte przez potężnych uczestników kolektywnych (Wieviorka, 2022, s. 129).

„Niepokojącą figurą” są te mniejszościowe partie, stowarzyszenia i komitety wyborcze, które kontestują „system” i zarazem prowadzą cyniczną grę, instrumentalnie wykorzystując pozasystemowe i antysystemowe elementy kontestacji. Zajmują się permanentną symulacją, aby stworzyć „marginesom społecznym” wrażenie „udziału we władzy”, o którym mówi anglosaskie podejście partycypacyjne. Podejmują w związku z tym wysiłki, aby wessać każdy przejaw społecznej frustracji i pozostają w rozkroku pomiędzy grą a odmową gry politycznej. Nie stanowią raczej zwiastuna społecznych zmian w rozumieniu Wieviorki, ponieważ chcą przede wszystkim korzystać z dostępu do zasobów władzy politycznej i profitów ekonomicznych, jakim jest na przykład tak zwany Fundusz Sprawiedliwości, pod pełną kontrolą Solidarnej Polski. Ich kalkulacja polega na tym, aby podsycać i wykorzystywać narastanie radykalnych nastrojów w dowolnej kwestii<sup>26</sup>. Stawia to zwolenników małych radykalnych partii w dwuznacznym położeniu. Nie stronią od udziału w ruchach antyspołecznych, a zarazem – poprzez swoich reprezentantów – wpisują się w reguły polityki instytucjonalnej, kiedy ich partie zawiązują taktyczne sojusze z większymi graczami. Liderzy radykalnych partii będą posuwać się maksymalnie daleko, jeżeli idzie o przemocową narrację, zwracając jednak uwagę na nieprzekraczanie granicy, którą jest „atak na Kapitol”.

## Radykalizm rośnie w przestrzeni internetowej

Jedno z rozpowszechnionych przekonań na temat ruchów społecznych mówi, że aby ruch osiągnął swój cel, potrzebna jest „masa krytyczna”, czyli duża liczba uczestników. W standardowym podejściu do polityki pozainstytucjonalnej zakłada się, że zmiany polityczne zainicjowane w małych grupach, z konieczności muszą przejść etap znaczącego zwiększenia zasięgu oddziaływania tychże grup. Tymczasem okazuje się, że mniejszościowe partie – jak Kukiz’15, Solidarna Polska i Konfederacja Wolność i Niepodległość – zachowują wpływ na decyzje polityczne, nie powiększając swojego elektoratu, a nawet go tracąc. Nie zaprzestają w związku z tym szukania poparcia wśród raczkujących radykalnych grup, jak

---

<sup>26</sup> Przykładem są hasła antyukraińskie lansowane przez posła Konfederacji w czasie Marszu Niepodległości w Warszawie 11 listopada 2022 roku.

antyszczepionkowcy, Obrońcy Życia lub Marsz Niepodległości<sup>27</sup>. Ich liderzy kalkulują, z jaką partią będzie im po drodze. Nie może to być jawna strategia, jak w przypadku antysystemowej niegdyś formacji, a później partii, Kukiz'15, która jedyne go sojusznika znalazła w innej partii, czyli w PSL, i nie ma szans na alianse z grupami protestu. Inkorporowanie protestów i demonstracji do tradycyjnie pojmowanej polityki, według modelu partycypacyjnego, odbywa się zwykle za obustronną zgodą liderów politycznych i liderów protestów. Takie porozumienia są jawne w przypadku opozycji parlamentarnej, i tak oto Strajk Kobiet staje się sojusznikiem Koalicji Obywatelskiej, a Parada Równości w stolicy korzysta z patronatu Prezydenta Warszawy. A więc duża liczebność uczestników demonstracji nie ma takiego znaczenia, jak dawniej, kiedy przestrzeń publiczna ograniczała się do miejskich placów i ulic oraz tradycyjnych mass mediów. Internet otworzył przestrzeń publiczną bez granic i bez cenzury, a media społecznościowe dają nieznanne wcześniej możliwości szerokiego oddziaływania nawet małym grupom. Poza Polską znajdziemy wiele przykładów masowych „facebookowych demonstracji”, jak w czasach tak zwanej arabskiej wiosny, kiedy ruchy protestu doprowadziły do, nietrwałych co prawda, przesileni politycznych.

Stanem krytycznym w fizyce określa się punkt przejścia układu fizycznego w stan o odmiennych właściwościach, kiedy na przykład woda staje się parą wodną. Zdarza nam się przecież mówić, że nastroje społeczne osiągnęły stan wrzenia. Zwiastunem zmian, początkiem ruchu społecznego jest osiągnięcie punktu krytycznego, przekształcenie, zmiana stanu rzeczy<sup>28</sup>, gdy obywatele zaczynają demonstrować w przestrzeni publicznej, zarówno fizycznej, jak i cyfrowej. Robią to również w obliczu bardzo brutalnych represji, jak w przypadku Iranu jesienią 2022 roku. Nawet jeśli bezpośrednia przemoc państwa zatrzyma falę demonstracji, protestujący sięgają po inne metody, nie ograniczając się do internetu. W Białorusi terror odniósł skutek i obywatelom pozostały „spacery”, które nie mogły spowodować ustąpienia Łukaszenki i były wyrazem solidarności z ofiarami represji. Brutalne tłumienie w Rosji manifestacji przeciwników wojny nie zmieniło polityki Kremla, ale proces autonomicznych zmian społecznych się jednak nie zatrzymał. Z Federacji Rosyjskiej ruszył odpływ fachowców – informatyków, inżynierów – którzy w obawie przed wcieleniem do wojska wybrali emigrację. Jest to swoisty ruch protestu – ruch odmowy.

Jeśli idzie o radykalizm, to koncepcja masy krytycznej sprawdza się tylko w sytuacji rewolucji, gdy zrewoltowane wielotysięczne masy sięgają po przemoc, i antyruch społeczny osiąga apogeum. W warunkach pokoju społecznego, co do zasady, przemoc jest wykluczana z polityki instytucjonalnej, jak również

---

<sup>27</sup> Jednym z powodów otwartego konfliktu pomiędzy liderami Stowarzyszenia Marsz Niepodległości było przemówienie 11 listopada 2021 roku prezesa tego stowarzyszenia, który opowiedział się po stronie rządzącej partii, czyli PiS, a więc wkroczył w obszar polityki instytucjonalnej, za co został zresztą szybko nagrodzony centralnymi dotacjami.

<sup>28</sup> Michel Dobry (1995) określa kryzys jako przekształcenia stanu rzeczy.

– podkreślmy – z polityki pozainstytucjonalnej. Jednak w początkach trzeciej dekady XXI wieku ten schemat nie jest tak prosty, skoro skuteczni okazali się politycy, którzy wykorzystali instytucje demokratyczne, aby odnowić mit wspólnoty narodowej pod różnymi hasłami, takimi jak „America first” Trumpa, „demokracja nieliberalna” Orbana czy „Russkij mir” Putina. Ich szczególna umiejętność lawirowania i manipulowania nastrojami społecznymi polega na tym, że w zależności od sytuacji wykorzystują zarówno politykę pozainstytucjonalną, jak i antyinstytucjonalną. Korzystając z całego wachlarza sojuszników pozapartyjnych, opierali się na oddolnie ukształtowanych i odgórnie zasilanych finansowo grupach, organizacjach, wspólnotach, formacjach, które uderzają w praworządność, legalność wyborów i wolne media, czyli fundamenty ładu demokratycznego. Bardzo umiejętnie do tego wykorzystują nową przestrzeń publiczną, czyli internet. Ma dla nich tę zaletę, że jej użycia do celów mobilizacji politycznej nie ograniczają żadne reguły.

Wydaje się, że zainteresowanie badaczy i teoretyków wyjściem poza klasycznie rozumianą politykę – czego wyrazem jest również niniejszy tom – bierze się z uzasadnionego niepokoju, jaki rodzi fala przemocy w każdej sferze życia. Radykalizm jest swoistym uzasadnieniem przemocy, odpowiadając na dwa deficyty: braku zadowalających rozwiązań dotkliwych problemów społecznych i braku poczucia sprawstwa, które narasta w różnych grupach społecznych.

## Zamiast podsumowania

Głównym celem tego tekstu była próba odpowiedzi na pytanie: Jak rozumieć politykę pozainstytucjonalną i antyinstytucjonalną, uwzględniając jako kluczowe pojęcie ruchy społeczne? Dodajmy, mając na uwadze podejście właściwe socjologii konfliktu, w wersji, którą się tutaj zajmowaliśmy. Alain Touraine definiuje w następujący sposób historyczność (*historicité*). „Tę umiejętność społeczeństwa do autotransformacji nazywam jego historycznością, a więc potencjalną zdolnością (*capacité*) społeczeństwa do samowytwarzania i samoprzekształcania” (Touraine, 2013, s. 190). Pojęcie historyczności towarzyszyło autorowi „Samowytwarzającego się społeczeństwa” od dziesiątków lat i było kluczowe w jego analizie ruchów społecznych<sup>29</sup>. Zdaniem Touraine’a samowytwarzanie się społeczeństwa przebiega w formie konfliktu, określanego jako centralny, który przebiega pomiędzy dwoma ruchami społecznymi. Ich odnalezienie, jak też wskazanie głównego pola konfrontacji, jest zadaniem, które kieruje badaczami z kręgu CADIS. Najbardziej znanym schematem pojęciowym – zaproponowanym wiele lat temu przez Touraine’a, także w badaniu Solidarności jako ruchu społecznego

<sup>29</sup> „Nazywam historycznością zespół modeli kulturowych, poprzez które społeczeństwo wytwarza swoje normy w trzech obszarach: świadomości, produkcji i moralności” (Touraine, 1992, s. 423).

w 1981 roku – jest „trójkątem analitycznym”. Jego wierzchołkami są: podmiot ruchu społecznego i jego tożsamość; przeciwnik ruchu społecznego; oraz stawka, o którą toczy się gra lub walka. Kierując się tą wskazówką, badacz powinien przede wszystkim dotrzeć do autodefinicji czy też samorozumienia aktora społecznego, który jest zbiorowym podmiotem ruchu. Następny krok to analiza procesu rozwoju ruchu, aby wypełnić treścią schemat: my-przeciw-nim-(walczący)-o-coś-lub-z-czymś<sup>30</sup>. Zdaniem Touraine’a ruchy społeczne są kluczowym narzędziem przekształcania się społeczeństwa o własnych siłach, co nie wyklucza polityki, lecz ją buduje. Mówiąc skrótem: każde społeczeństwo ma taki ruch społeczny, na jaki zasługuje, i to stanowi o potencjale zmiany społecznej. W ślad tej formuły możemy zapytać o znaczenie protestów dla transformacji polskiego społeczeństwa w ciągu ostatnich 10 lat, zaczynając od STOP ACTA w 2012 roku, a kończąc na Strajku Kobiet w 2021 roku. Jakie przyszłe społeczeństwo buduje się z udziałem tych dwóch ruchów społecznych, do których przyłgnęły upraszczające określenia: protest młodzieży i protest kobiet. Czy inne ruchy społeczne w tym czasie budują podobne, czy odmienne wizje społeczeństwa 2.0? Warto sięgnąć po badania i dane historyczne, aby opisać gdzie, kiedy i z jakimi demonstracjami i kontrademonstracjami mieliśmy do czynienia, kiedy mówimy o Paradach Wolności, Czarnych Protestach, Młodzieżowym Strajku Klimatycznym, demonstracjach Obrońców Życia Poczętego, Marszach Niepodległości, ruchach antyszczepionkowych, ale także o Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, o sieci samopomocy w okresie pandemii COVID-19 oraz sieci pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy. Czy należy mówić o „zderzeniach kulturowych” nawet wtedy, kiedy uczestnicy tych ruchów nie są nastawieni konfrontacyjnie i nie definiują swoich działań ze względu na przeciwnika? W jakich momentach historycznych te mobilizacje rozwijają się autonomicznie, obok systemu politycznego, a więc nie w sposób celowy, obnażając jego słabości (co widać we wszystkich polskich ruchach pomocowych)? Jakie zjawiska i procesy, o charakterze społecznym, pozwalają określić stawkę, o jaką toczy się kulturowa walka na kilku frontach? Jakie to są fronty, zwłaszcza te, w których rzadko pojawiają się politycy? Jeśli mnogość ruchów społecznych stanowi tygiel, w którym wytapia się historyczność, rozumiana jako praca społeczeństwa nad samym sobą, to jaką rolę w tym procesie grają partie polityczne i ich przywódcy? Jakie miejsce przypada oddolnie tworzonej formom organizacyjnym, takim jak stowarzyszenia i fundacje? Jakie znaczenie ma tak zwany czwarty sektor, czyli inicjatywy obywatelskie, które nie mają formy prawnej? (por. Mocek, 2014; Makowski, 2015).

<sup>30</sup> Pisząc o seansach interwencji socjologicznej, które zrealizowano w 1981 roku z udziałem działaczy Solidarności, Jan Strzelecki przypominał: „W pytaniach posługiwano się «trójkątem identyfikacji» (działasz jako kto? przeciwko czemu i komu? po co?) dla uzyskania od działaczy zarówno konkretnych samookreśleń, jak i najbezpośredniejszych definicji celów i przeszkód w działaniu” (Strzelecki, 1994, s. 127–128).



Na koniec warto cofnąć się w czasie i przypomnieć totalny ruch społeczny, który nie tylko zapoczątkował upadek komunizmu, ale na swój sposób zsyntetyzował trzy ruchy społeczne, charakterystyczne dla XX wieku: robotniczy, narodowy i obywatelski. Solidarność zamknęła być może ten etap dziejów, kiedy te klasyczne ruchy społeczne wyprzedzały zmiany polityczne. Można bez trudno wykazać, że pewne znane i rozpoznane modele działań zbiorowych, jak potężny niegdyś ruch robotniczy, wyczerpały się i na ich miejsce pojawiają się nowe. Nie oznacza to wszakże, aby inne znane formy, jak nacjonalizm, mające długi rodowód, miały zniknąć. Pojawiły się nowe mobilizacje zbiorowe, jak ruchy ekologiczne i liczne ruchy tożsamościowe, do tego poszerzył się wachlarz możliwości dzięki przestrzeni cyfrowej.

W obecnych czasach prognozowanie jest zadaniem jeszcze bardziej karkołomnym niż wtedy, kiedy nie było pandemii, inflacji i wojny, w której stanęły na przeciwko sobie NATO i Rosja. Nie podejmując tego ryzyka, można i należy sięgnąć do wartości moralnych, a więc czynnika poza czasem historycznym. Korzystając z odległego przykładu Solidarności 1980–1981 (por. Touraine, 2010), bliższego w czasie, ukraińskiego Euromajdanu 2013–2014 (por. Kuczyński, 2016) i antyhidżabowej rewolucji w Iranie 2022 – warto zmienić perspektywę poznawczą i sięgnąć do ukrytego wymiaru, który niezmiennie towarzyszy ruchom społecznym. Jest nim godność, jako niezbywalny fundament praw człowieka i praw jednostki. Aby jeszcze raz wrócić do Touraine'a: „Twierdzą wręcz, że działanie społeczne zawsze podporządkowane jest temu, co w nim najmniej społeczne: podmiotowi ludzkiemu, twórcy praw, które sytuują się ponad prawami społecznymi” (Touraine, 2011, s. 165, wyróżn. oryg.). Godność jest wspólnym znakiem wszystkich ruchów społecznych, z wykluczeniem antyruchów, niezależnie od ich miejsca, wzorów kultury, składu socjalnego i form mobilizacji. Jej rewersem jest pogarda, dotkliwa forma przemocy symbolicznej (Kowalewski, Rakusa-Suszczewski, Rozalska, 2018, s. 140). Badania ruchów społecznych powinniśmy zawsze uzupełnić o wymiar moralny. Godność jest kierunkowskazem polityki pozainstytucjonalnej, którą najlepiej uosabiają ruchy społeczne. Pogarda jest znakiem firmowym antyruchów społecznych i polityki antyinstytucjonalnej.

Aby w polityce wytropić cień przemocy, wystarczy zadać pytanie: Czy została naruszona ludzka godność? Antyruchy społeczne w polityce antyinstytucjonalnej nie tylko wychodzą poza ramy instytucjonalne i poza ramy prawne, ale również odrzucają logiki działania<sup>31</sup> zorganizowane wokół godności<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Logiki działania to pojęcie wypracowane w czasie interwencji socjologicznej z udziałem liderów Solidarności w 1981 roku. Zaproponowana przeze mnie (w pracy zbiorowej – raporcie ECS) definicja brzmi następująco: „Logiki działania to sposoby wykorzystania potencjału ruchu społecznego przez aktorów społecznych” (Jurczyszyn i in., 2014, s. 30).

<sup>32</sup> Na zawsze będziemy mieć przed oczami marsze pogardy organizowane przez separatystów w Donbasie w 2014 roku, czy psychiczne i fizyczne łamanie więźniów ISIS tuż przed brutalną egzekucją.

## Literatura

- Almond, A.G., Verba, S. (1963). *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*. Princeton, NY: Princeton University Press.
- Castells, M. (2013a). *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze internetu*. Tłum. O. Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells, M. (2013b). *Władza komunikacji*. Tłum. J. Jedliński, P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Della Porta, D. (1995). *Social Movements, Political Violence, and the State: A Comparative Analysis of Italy and Germany*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dobry, M. (1995). *Socjologia kryzysów politycznych*. Tłum. K. Wakar. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A., Sutton, P.W. (2012). *Socjologia*. Tłum. O. Siara, A. Szulżycka, P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jurczyszyn, Ł., Kołtan, J., Kuczyński, P., Rakusa-Suszczewski, M. (2014). *Obywatele ACTA*. Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- Kuczyński, P. (2016). „Godność i przemoc. Dekompozycja ruchu społecznego Majdan”. *Zoon Politikon*, 7, s. 135–159.
- Kuczyński, P. (2018). „Ruchy społeczne pro-choice i pro-life w Polsce. Największa mniejszość podzielona barykadą”. W: M. Kowalewski, M. Rakusa-Suszczewski, A. Rozalska. *W świecie protestu. Idee i narzędzia współczesnych ruchów społecznych*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, s. 125–148.
- Kuczyński, P. (2019). „Nie-pokój społeczny”. W: M. Rakusa-Suszczewski, M. Luty-Michalak, A. Rozalska, B.H. Olszewski. *Niepokój społeczny. Wyobrażenia i problemy*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne.
- Kuczyński, P., Frybes, M., z udziałem Jana Strzeleckiego i Didiera Lapeyronnie (1994). *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine'a*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Makowski, G. (2015). „Rozwój sektora organizacji pozarządowych w Polsce po 1989 roku”. *Studia Biura Analiz Sejmowych*, 4(44), s. 57–85.
- Mocek, S. (red.) (2014). *Nieodkryty wymiar III sektora. Wprowadzenie do badań nad nowym społecznikiem*. Warszawa: Collegium Civitas / Stowarzyszenie Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej.
- Kowalewski, M., Rakusa-Suszczewski, M., Rozalska, A. (2018). *W świecie protestu. Idee i narzędzia współczesnych ruchów społecznych*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne.
- Lapeyronnie, D. (1995). „Interwencja socjologiczna, ruchy społeczne, demokracja”. W: P. Kuczyński, M. Frybes [i in.]. *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine'a*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 83–106.
- Levitsky, S., Ziblatt, D. (2018). *Tak umierają demokracje*. Tłum. O. Łabendowicz. Łódź: Fundacja Liberte!
- Pakulski, J. (2016). „Ruchy polityczne i degeneracja elit przywódczych – analiza weberska”. *Zoon Politikon*, 7, s. 57–74.

- Rakusa-Suszczeński, M. (2014). „Komunikat NO LOGO. Młodzież przeciw porozumieniu ACTA”. W: Ł. Jurczyszyn, J. Kołtan, P. Kuczyński, M. Rakusa-Suszczeński (red.). *Obywatele ACTA*. Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności, s. 78–109.
- Rakusa-Suszczeński, M. (2016). *Cień radykalizmu. Pojęcie radykalizmu w świetle teorii ruchów społecznych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Rakusa-Suszczeński, M., Luty-Michalak, M., Rozalska, A., Olszewski, B.H. (2019). *Niekopiół społeczny. Wyobrażenia i problemy*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne.
- Sainsaulieu, I., Barozer, E., Cortesero, R., Mélo, D. (red.) (2019). *Où est passée la justice sociale? De l'égalité aux tâtonnements*. Lille: Presses universitaires du Septentrion.
- Singer, P.W., Brooking, E.T. (2019). *Nowy rodzaj wojny. Media społecznościowe jako broń*. Tłum. S. Baranowski. Kraków: Vis-à-Vis Etiuda.
- Stadler, F. (2012). *Manuel Castells. Teorie społeczeństwa sieci*. Tłum. M. Król. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Snyder, T. (2019). *Droga do niewolności. Rosja, Europa, Ameryka*. Tłum. B. Pietrzyk. Kraków: Znak Horyzont.
- Strzelecki, J. (1994). „Wyobrażenia społeczno-polityczne działaczy związkowych”. W: P. Kuczyński, M. Frybes [i in.]. *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alain Tourainè'a*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Touraine, A. (1992). *Critique de la modernité*. Paris: Fayard.
- Touraine, A. (2010). *Samotworzenie się społeczeństwa*. Tłum. A. Karpowicz. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Touraine, A. (2011). *Mysleć inaczej*. Tłum. M. Byliniak. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Touraine, A. (2013). *La Fin des sociétés*. Paris: Le Seuil.
- Touraine, A., Strzelecki, J., Dubet, F., Wiewiorka, M. (2010). *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*. Tłum. A. Krasicki. Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- Wiewiorka, M. (1988). *Sociétés et terrorisme*. Paris: Fayard.
- Wiewiorka, M. (1993). *La démocratie à l'épreuve. Nationalisme, populisme, ethnicité*. Paris: La Decouverte.
- Wiewiorka, M. (2022). *Demokracja jako sztuka walki*. Warszawa: Wydawnictwo Nieoczywiste.
- Zoon *Politikon*, 7/2016, Zoon-Politikon-nr-7-2016-e-book.pdf (civitas.edu.pl).

## Streszczenie

Artykuł „Polityka pozainstytucjonalna czy antyinstytucjonalna? Socjologiczne ujęcie ruchów społecznych” poświęcony jest ruchom społecznym, które tworzą rosnący obszar polityki pozainstytucjonalnej, będącej odpowiedzią na porażkę klasycznych instytucji tworzących ład demokratyczny. Socjologiczna perspektywa wybrana przez autora uwzględnia również zjawisko ruchów antyspołecznych, nazywanych też antyruchami społecznymi, które nie stronią od przemocy i nabierają rozpędu, wykorzystując nową przestrzeń publiczną, jaką jest Internet. Ich wpływy rosną, zasilając tych polityków, któ-

rzy swoją popularność budują na populizmie i ultranacjonalizmie, jak Putin, Trump, Bolsonaro czy Orbán. Przykłady polityki pozainstytucjonalnej i antyinstytucjonalnej w Polsce odnoszą się do ostatnich 10 lat, kiedy znacznie wzrosła liczba ruchów protestacyjnych i ugrupowań radykalnych.

**Słowa kluczowe:** polityka pozainstytucjonalna, ruchy społeczne, ruchy antyspołeczne, antyruchy społeczne, przemoc, populizm, nacjonalizm